



tekst

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

redaktor wydania

Święto patronalne Caritas

## Miłosierdzie na dotyk

Co znaczy dzisiaj być wolnym? Czy wystarczy żyć tak, żeby nie ograniczać wolności drugiego człowieka? Cnota wolności – jak zostało to bardzo mocno podkreślone na kolejnym Gdańskim Areopagu – ma w mieście nad Motławą wymiar szczególny. Ściśle łączy się bowiem z solidarnością międzyludzką (s. VI-VII). Mówiąc o cnocie wolności, warto przyrzeć się także osobom, które poświęcają swój czas, aby nieść pomoc drugim. Wspaniałe są postawy młodych ludzi – wolontariuszy, którzy zbierają pieniądze dla nieuleczalnie chorych z pomorskich hospicjów. Więcej o żonkillowej akcji na s. VIII. Porusza mnie postawa rodziców małego Piotrusia, którzy walczą, często wbrew opiniom „znawców”, o życie i zdrowie swojego dziecka (s. IV). Zachęcam także do przeczytania wywiadu Andrzeja Urbańskiego z Maciejem Borowiczem, kompozytorem i twórcą kantyku „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”. Czy wolność jest zatem równowagą między duchem i ciałem, a także umiejętnością dostrzegania tego, co najistotniejsze? Więcej na s.III.

**„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”.**

Czy to zdanie, słyszane wielokrotnie w świątyniach, zmieniło nasze postawy? To pytanie zadajemy wraz z pracownikami i wolontariuszami Caritas w jej święto.

Pierwsza niedziela po Wielkiej Nocy to Niedziela Miłosierdzia Bożego, zwana także Białą. To równocześnie patronalne święto Caritas. W archidiecezji gdańskiej główne uroczystości modlitwne z udziałem członków Parafialnych Zespołów Caritas, Szkolnych Kół Caritas, pracowników, wolontariuszy

i sympatyków Caritas, podobnie jak w poprzednich latach odbywają się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku-Wrzeszczu. Uroczystości poprzedzi konferencja, wygłoszona przez ks. Jacka Sochę. Rozpoczęcie w niedzielę 19 kwietnia o godz. 15 Koronką do Miłosierdzia Bożego, po której bp Ryszard Kasyna rozpocznie sprawowanie Eucharystii. – Miłosierdzie Boże jest jednym z najważniejszych przymiotów Boga. Sam Jezus wielokrotnie mówił: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” – przypomina ks. Ireneusz Bradtke, dyrektor Caritas Archidiecezji Gdańskiej.

Współczesny świat potrzebuje sprawiedliwości. Potrzebuje także miłości. Nie może więc dziwić fakt, że papież Benedykt XVI swoją pierwszą encyklikę poświęcił właśnie *caritas*. „Miłość bliźniego zakorzeniona

w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej” – napisał.

Caritas w naszej archidiecezji to organizacja, która od kilkunastu lat działa w nowych strukturach i z nowymi możliwościami. – Została powołana, by służyć człowiekowi potrzebującemu. Jest w szczególności sposobem zobligowana do wypełniania zadań, wskazanych w kanonie uczynków miłosiernych co do duszy i co do ciała – mówi ks. Ireneusz Bradtke.

To zadanie realizowane jest m.in. przez działających w jej strukturach honorowych współpracowników z Parafialnych Zespołów Caritas i Szkolnych Kół Caritas. To także ogromna rzesza pracowników, którzy codzienną posługą wypełniają Boże wezwanie do bycia miłosiernym. **au**



Parafia ojców zmartwychwstańców w Gdańsku-Wrzeszczu to miejsce, gdzie można przejść drogą świątla

## Kapłaństwo nie tylko wirtualne

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Grupa osób mieszkających w Trójmieście postanowiła stworzyć strefę, w której spokojnie i odpowiedzialnie pisze się o kapłaństwie. [www.kaplani.com.pl](http://www.kaplani.com.pl) to inicjatywa, która ma pomóc księżom i świeckim odnaleźć się w poszukiwaniu prawdy. Chcemy odważnie i z troską pisać o problemach dotyczących świat duchownych, ale pragniemy również zaangażować się w ich rozwiązywanie. Wszystkich ludzi dobrej woli prosimy o pomoc we współtworzeniu strony przez modlitwę i nadsyłanie tekstów. Uruchomienie strony nastąpiło w Wielki Czwartek, 9 kwietnia, w dzień ustanowienia sakramentu kapłaństwa. **ks.js**



Czy grożą nam puste konfesjonały? Oby nie

## Wielkopostny koncert

**GÓRA POMORSKA.** 5 kwietnia w parafii św. Mateusza Apostoła w Górze Pomorskiej odbył się koncert pieśni wielkopostnych w wykonaniu chóru Cantores Veiherovienses pod dyrekcją prof. Marka Rocławskiego. Neobarokowy kościół zabrzmiał pasyjnymi pieśniami łacińskimi i polskimi z XVI i XVII w., wyśpiewanymi

na 40 głosów. Po koncercie noworocznym sopockiej orkiestry Wojciecha Rajskego w kościele w Bolszewie, występ chóru w Górze był kolejnym wydarzeniem, mającym przybliżyć kulturę wysoką wspólnocie gminy Wejherowo. Organizatorami koncertu byli wójt gminy Wejherowo Jerzy Kepka i ks. Jerzy Osowicki, proboszcz. **scz**



Podczas występu chóru w kościele brakowało wolnych miejsc

## Pijarzy zapraszają

**BOLSZEWO.** Weekend w klasztorze u pijarów w Bolszewie? Okazuje się, że jest to możliwe. Wraz ze wspólnotą zakonną ojców pijarów będzie można pogłębić i umocnić swoją przyjaźń z Chrystusem.

W przygotowanym na ten czas programie znajdzie się czas na modlitwę wspólnotową i indywidualną, spotkanie z Pismem

Świętym oraz okazja do rozmowy z kapłanem. Zaproszenie skierowane jest w sposób szczególnie do młodzieży męskiej z gimnazjów, szkół średnich i starszej. Przyjazd wyłącznie po wcześniejszym zgłoszeniu.

Dla zainteresowanych podajemy adres: Bolszewo, ul. ks. Stanisława Konarskiego 1, telefon: 0 603 723 464. **au**

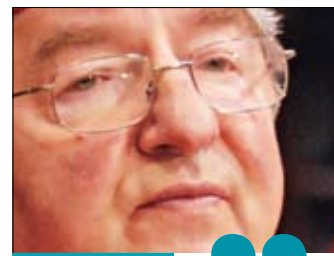
## Rekolekcje z gwiazdami

**GDNIA-CHYLONIA.** Alicja Walczak, bohaterka I edycji programu Big Brother, Robert Szymczak, lekarz AM w Gdańsku, ceniony alpinista oraz poseł Jarosław Sellin byli gośćmi rekolekcji dla młodzieży, które w parafii św. Mikołaja przeprowadził diakon Marcin Bukowski. Rekolekcje były swoistym „Małym areopagiem”, podczas którego młodzi ludzie dyskutowali o przyczynach i skutkach laicyzującego się świata. Spotkanie z gośćmi poprzedziła prezentacja wstrząsającego filmu „Postęp po szwedzku”, zrealizowanego przez redakcję „Frondy”, a ukazującego

degenerację pojęcia i faktycznego znaczenia rodziny. Film można obejrzeć m.in. na [www.video.google.com](http://www.video.google.com). **xsc**



Od lewej: Jarosław Sellin, Alicja Walczak i Robert Szymczak



ANDRZEJ URBAŃSKI

## Abp Sławoj Leszek Głódź:

Zmartwychwstanie naszego Pana jest dla nas, chrześcijan, niewyczerpanym źródłem nadziei. To przecież dzięki Niemu jesteśmy w stanie „kosztować mocy przyszłego wieku” (Hbr 6,5). To do nas przychodzi Zmartwychwstały Pan. Pozdrawia nas: „Pokój wam!” (J 20, 26), mówi każdemu z nas: „Pójdź za mną!” (J 1, 43). Daje nam przykład, iż mamy z martwych powstawać każdego dnia: ku dobru, życiu, prawdzie, miłości. Przewyciężać to wszystko, co w nas grzeszne.(...) Święto Zmartwychwstania to święto proklamacji życia. **Kościół Zmartwychwstałego Pana głosi niezbywalną wartość życia – daru Bożej miłości. Tylko Bóg jest jego rządcą.** (...) Mówimy nasze zdecydowane „nie” projektom wprowadzenia w naszym kraju prawa do eutanazji. Prawo takie już uchwalono w niektórych europejskich krajach. Jest sprzeczne z nauką Kościoła o godności, świętości nienaruszalności ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Zorędzia wielkanocnego

**GOŚC GDAŃSKI**

[gdansk@goscmedzielny.pl](mailto:gdansk@goscmedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
**TELEFON/FAKS** 058 554 34 15

**REDAGUJĄ:**  
ks. Sławomir Czajle – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański

Nie tylko o areopagowym kantyku

# Pieczeń miłości

Na temat zmartwychwstania, wolności i radości tworzenia, z **Maciejem Borowiczem**, kompozytorem i twórcą kantyku „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus!” do słów św. Pawła, rozmawia Andrzej Urbański.

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** Zostałeś poproszony o napisanie jednej piosenki, a skończyło się na stworzeniu utworu na chór i orkiestrę.

**MACIEJ BOROWICZ:** – Rzeczywiście, ks. Krzysztof Niedałowski poprosił mnie, abym skomponował utwór do słów św. Pawła z Listu do Galatów, a ostatecznie napisałem pięć utworów, które wypełniły całą Mszę św. Do tego psalm lekcyjny, *Chwała Tobie i Sanctus*. To było pewnego rodzaju wyzwanie, ale przystąpiłem do niego z wielką ochotą, choć wiedziałem, że czasu mam niewiele. Do tego dołączyły pewnego rodzaju problemy, bo zwrotki tekstu były nieregularne, a trzeba było wszystko ubrać w muzykę, która w żaden sposób nie miała przypominać „Warszawskiej jesieni”.

**Miałeś piękny tekst św. Pawła o wolności. A można powiedzieć, że w pewien sposób zostałeś do napisania tych utworów przymuszony.**

– Nie, nie. Tworzyłem w całkowitej wolności. Nie musiałem tego robić. Ja po prostu chciałem i czyniłem to z wielką radością. Osobiście uwielbiam takie wyzwania, chociaż kosztuje mnie to dużo stresu. Ale to, co pozostaje potem w człowieku po tego typu wyzwaniach, jest bezcenne. Duchowość i relacje międzyludzkie. To jest coś, czego nie daje się opisać. I do tego pozostaje na wiele lat. Pisanie i komponowanie samo w sobie wymaga tego, że człowiek musi się zatrzymać, usiąść i przesiadzieć wiele godzin. Szukać rozwiązań w procesie twórczym. Proces tworzenia to jedno, a potem jest szlifowanie. To już zajmuje godziny.

**A gdzie szukałeś inspiracji?**

– Mam wewnętrzną potrzebę realizowania muzyki obrazowej. Jeśli piszę o św. Pawle, to szukam kontekstu kulturowego, uwzględniam także przedział czasowy i szukam u źródeł jakiejś inspiracji, konkretnych wytycznych. Żeby nakreślić konkretny obraz, muszę znać kontekst. Chcę, by muzyka była pewnym uzupełnieniem zdań,



– Poczułem się wolny, kiedy nagle uzmysłowiłem sobie, co jest istotne w życiu – mówi młody kompozytor

ale również by przedstawiała szerszy kontekst. Dlatego wykorzystałem na samym początku instrumenty dęte, a potem szybko przeniósłem się do motywów żydowskich. W utworach brzmiały instrumenty, które funkcjonowały na pewno za czasów Chrystusa. Można było usłyszeć np. dźwięk ormiańskiego duduka.

**Tworzenie muzyki kościelnej nie jest proste. To balansowanie na dźwiękach, które ocierają się o sacrum i profanum. W Twojej muzyce słychać wiele radości. Czy współczesna muzyka sakralna może zbliżyć młodych do Boga?**

– Na co dzień spotykam się z młodymi ludźmi, których uczę śpiewu. Czasami przedstawiam im własne kompozycje. Często słyszę, że gdyby taka muzyka była wykonywana, wówczas chodziliby do kościoła. Sądzę jednak, że muzyka powinna umiejętnie uzupełniać klimat liturgii. Wcale nie uważam, że muzyka musi być na najwyższym poziomie. To nie zawsze się udaje. Wiadomo, że w scholach kościelnych śpiewają różni ludzie, z różnymi umiejętnościami. Jeśli od ich poziomu uzależnialibyśmy chodzenie na Mszę św., byłoby to nieporozumieniem. Pamiętam, jakie kiedyś były moje relacje z Kościołem. Zmieniłem je nie tak dawno. Ludzie często utożsamiają się z Kościołem lub nie pod wpływem telewizji albo wypowiedzi rodziców. Często mają wypaczony obraz prawdziwego Kościoła. Wierzą w Boga, ale do kościoła nie chodzą.

**Mówią, że są wolni, i różnie tę wolność pojmują. A czym dla Ciebie jest wolność?**

– Moje rozumienie wolności polega na stworzeniu równowagi między duchem i ciałem. Poczułem się wolny, kiedy nagle uzmysłowiłem sobie, co jest istotne w życiu. Wówczas, gdy pogłębiałem swoją relację z Bogiem. To stało się niedawno. Dotychczas chodziłem do kościoła z przyzwyczajenia. W momencie kiedy relacja z Bogiem się pogłębiła, przestałem odczuwać konieczność robienia czegoś z przymusu. Kiedyś wyobrażałem sobie, że muszę coś zrobić, żeby poczuć się lepiej. W tej chwili to, co robię, również to, co tworzę, jest wolne od przymusu. Ja naprawdę chciałem napisać te utwory. Może dlatego zdarzało się, że nie spałem kilka dni.

**Jesteśmy jeszcze w oktawie Zmartwychwstania, które kapitalnie łączy się z wolnością. Czym dla Ciebie jest zmartwychwstanie?**

– Gdy podczas Wielkiego Postu uczestniczyłem w Drogach Krzyżowych, uświadamiałem sobie, jak potężna jest miłość Boga do ludzi. Brakuje mi słów, by ją zrozumieć i określić. Po śmierci Chrystusa wiemy, że po tym dramacie nastąpi zmartwychwstanie. To jest taki moment, kiedy sobie uświadamiam, jak wielka jest miłość Boga do mnie. Tak rozumiem zmartwychwstanie. Jest ono przypieczętowaniem tej Boskiej miłości do człowieka. Jest zwycięstwem nad grzechem.

Wbrew diagnozom Piotruś żyje i walczy o zdrowie

## Nadzieja w obliczu próby

– Wracalem z synkiem z przedszkola u sióstr w Gdyni- Oksywiu. Straciłem przytomność. **Gdy się ocknąłem, byliśmy już na drzewie** – mówi Piotr Kotowski, ojciec Piotrusia juniora.

**K**oniec maja ub. roku stał się dla rodziny państwa Kotowskich początkiem dramatycznej walki o przeżycie syna. Także czasem pogłębionej refleksji nad tym, co najważniejsze. W walce i refleksji Kotowscy spotkali się zarówno z obojętnością, niekompetencją, jak i z bezinteresownym wsparciem obcych często osób.

### Warzywo

W chwili wypadku Piotruś miał 45 roku. Z samochodu wyciągnął go ojciec, który szybko zorientował się, że malec nie oddycha, chociaż czuł bicie jego serca. Piotruś został natychmiast przewieziony karetką do szpitala wojewódzkiego w Gdańsku na intensywną terapię. – Miejsca, gdzie reanimuje się dzieci, nie da się porównać z żadnym innym – mówi Piotr. Stwierdzono stłuczenie pnia mózgu, obrzęk rdzenia kręgowego, zerwanie więzadeł kręgów szyjnych C1-C2, złamania, a co najgorsze – całkowity paraliż od szyi w dół z niewydolnością oddechową włącznie. Po rozmowie z Piotrem Kotowskim, który prosił o modlitwę, dałem mu telefon do śp. ks. Piotra Mazura. – Ksiądz Piotr przyjechał i namaścił Piotrusia. To, co mnie ujęło i co dało mi wiary w przyszłość, to moment, kiedy podszedł do mnie, ujął za rękę i powiedział, że wszystko będzie dobrze – mówi wzruszony Kotowski. Sytuacja wydawała się jednak przeczyć jakiegokolwiek nadziei.

– Zaczął się koszmar. Lekarz stwierdził, że synek to „warzywo”, i że żyje tylko głowa, nic innego. Lekarze, do czego przyznali się



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

kilka miesięcy później, nie zaczęli leczenia syna, bo nie wiedzieli jak. Padła propozycja hospicjum... – mówi ojciec. Okazało się jednak, że rdzeń kręgowy przerwany nie jest. Trafili do prof. Andrzeja Polisa z Centrum Matki Polki w Łodzi. Ten potwierdził, że stan jest ciężki; Piotruś nie ma bowiem jeszcze ukształtowanych kości, tylko chrząstki, do których nie sposób przytwierdzić śruby czy druty. Ponadto chłopczyk przez cały czas w szpitalu był myty, podnoszony i obracany bez usztywnienia szyi, co – jak okazało się później – było bezwzględnie konieczne! Kolejna nadzieja pojawiła się wraz z prof. Janem Talarem z Bydgoszczy. – Wróciliśmy do przedwojennej metody i zrobiliśmy dla małego specjalny odlew gorsetu z tworzywa sztucznego – mówi tata Piotrusia.

### Nadzieja co milimetr

Usztywnienie przyniosło efekty. – Pewnego dnia zobaczyłem, że poruszył małym paluszką. I tak jest do dzisiaj. Wracam ruch w rękach, nogach, milimetr po milimetrze – mówi wzruszony Piotr. Po ośmiu miesiącach na intensywnej terapii dziecko trafiło do szpitala na ul. Polanki, gdzie rodzina spotkała się ze wspa-

**Rodzice nigdy nie stracili nadziei na wyzdrowienie synka**

niałym wsparciem od lekarzy. – Po miesiącu razem z żoną Anną zabraliśmy Piotrusia do domu. Ksiądz Jan Kaczkowski z puckiego hospicjum wypożyczył nam specjalistyczne łóżeczko – wspomina ojciec. Piotruś cały czas jest pod respiratorem, do tego w pogotowiu czeka domowy koncentrator tlenu. Dom musi być też zabezpieczony przed wyłączeniem prądu. Czasami rodzice „oszukują” Piotrusia, bo chociaż potrafi już sam oddychać, to jednak kiedy zorientuje się, że maszyna jest wyłączona, zaczyna się dusić.

– Nasze życie zmieniło się diametralnie. Nastąpiło zupełne przewartościowanie i oddzielenie tego, co mniej ważne, od rzeczy najważniejszych. A do tego nie tyle gorliwsza, co mądrzejsza wiara – mówi Piotr. W mądrzejszej wierze pomogła lektura Pisma Świętego, ale także teksty ks. Józefa Tischnera. W sytuacjach nawet najtrudniejszych, kiedy malca trzeba było ratować, bo miał zatkane płuca, nigdy nie stracili nadziei. – Nadzieja, jak i odpowiedzi na te najtrudniejsze pytania wypływają z wiary, po prostu. Do tego nie do przecenienia jest wartość modlitwy – podkreśla ojciec chłopca.

**Ks. Sławomir Czajej**

### 1 proc. dla Piotrusia

Walka o zdrowie Piotrusia to także środki, które trzeba zakupić. Już wkrótce stanie się potrzebne specjalistyczne łóżko, bo to wypożyczone od ks. Jana trzeba będzie oddać dla innych. Do tego nowe gorsety, kołnierze i najważniejsza w tej chwili specjalna mata do hydromasażu w wannie. Można jeszcze przekazać 1 proc. podatku dochodowego PIT na pomoc Piotrusiowi. KRS Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą” to nr 0000037904. Przekazując 1 proc., należy koniecznie dopisać: „darowizna na leczenie i rehabilitację Piotra Kotowskiego”. Osoby, które zechciałyby pomóc w zakupie specjalistycznego sprzętu, proszone są o kontakt e-mailowy z rodzicami Piotra: pkotowski@mir.gdynia.pl, lub też z naszą gdańską redakcją „Gościa” (telefonicznie lub e-mailowo).

Palma dla rodziców Marioli – podsumowanie

# Dobro się rozlewa

Marzenia się spełniają. Warto marzyć i mieć nadzieję. **Rodzice Marioli odebrali symboliczny czek, informujący o pomocy dla nich.** To wynik tegorocznej akcji charytatywnej „Palma dla...”.

## Jak woła Twoje serce?



**ABP SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ,**  
METROPOLITA GDAŃSKI.

– Przebyliśmy dzisiaj tę symboliczną drogę, wyznając wiarę w Jezusa Chrystusa, Króla i Pana. Przypominając sobie

uroczysty wjazd do Jerozolimy. Jestem świadom, że przybyliście tu z waszymi sprawami, przekonaniami i radościami. A także być może z tłącym się gdzieś w sercu niepokojem. W Niedzielę Palmową otwieramy nasze serca i ofiarujemy tak, jak gałązki oliwne, to, co mamy najpiękniejszego. Obchody Wielkiego Tygodnia rozpoczynają się od okrzyku „Hosanna Synowi Dawidowemu!”. A za chwilę będzie Wielki Piątek. Męka Pańska powinna nam przypominać, że w dzisiejszym świecie trwa ona nieustannie. Trwa za sprawą każdego człowieka. Dzisiaj powtarza się ten sam okrzyk „Nie tego, lecz Barabasa!” oraz „Ukrzyżuj!”. A pośród tych okrzyków nie brak czasem i ludzi młodych, jeszcze niedoświadczonych. Te okrzyki nie wynikają ze złościwości serca, ale często z bezmyślności. Bowierni potrzebne są dary Ducha Świętego. Dary, które wypisaliście na sztandarach, niosąc je w tej procesji. (...) Nasza obecność dziś jest niejako deklaracją albo próbą deklaracji pójścia za Chrystusem drogą Jego męki, aby mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. Te okrzyki „Hosanna!” i „Ukrzyżuj!” stają się niejako miernikiem naszej wiary, miarą naszego chrześcijańskiego świadectwa. Dlatego, młody przyjacielu, odpowiedz sobie, stając najpierw przed swoim Panem, czy Twoje serce woła dziś „Hosanna!”, czy może czasem „Ukrzyżuj!”?

FRAGMENT Z HOMILII PODCZAS MSZY ŚW.  
W NIEDZIELĘ PALMOWĄ



Organizowana od 8 lat z inicjatywy Radia Plus, „Gościa Niedzielnego” oraz młodzieży z KSM i Centrum Duszpasterstwa Młodzieży inicjatywa rozrasta się z roku na rok. – Dobro potrafi się rozlewać, nawet, a może właśnie tam, gdzie jest dużo beznadziei i dramatu – mówi ks. Zbigniew Drzał, dyrektor Centrum Duszpasterstwa Młodych Archidiecezji Gdańskiej. Podczas Mszy św. odprawionej w katedrze oliwskiej ks. Drzał przypomniał istotę akcji i jej konkretny wymiar. – Szukamy zawsze młodej osoby, znajdującej się w różnych sytuacjach życiowych, z którymi nie do końca jest w stanie poradzić sobie sama. Czasami na skutek utraty zdrowia, czasami innych okoliczności wywraca jej się cały świat – wyjaśnia niektóre sytuacje, w jakich znaleźli się dotychczasowi beneficjenci. Historia Władka Hermana, któremu udało się pomóc w ubiegłym roku, pokazuje, że pomoc nie jest jedynie akcyjna, ale ma swoją kontynuację. Ubiegłoroczny absolwent Zespołu Szkół Morskich w Nowym Porcie jest obecnie studentem Politechniki Gdańskiej. Posługując się wózkiem automatycznym, zakupionym z zebranych środków, może realizować swoje studia i już dzisiaj ma zapewnić przyszłość.

W przypadku Marioli i jej rodziny sytuacja była bardziej skomplikowana. Mama cierpi na stwardnienie rozsiane, tata na poważną chorobę serca. Rodzina dysponuje na co dzień niewielkimi środkami na utrzymanie. W takich okolicznościach Marioli trudno jest skoncentrować się na nauce. Mimo tych problemów przygotowuje się do matury i wybiera się na studia.

Tegoroczna akcja polegała na pomocy w realizacji marzeń Marioli i jej rodziców. Przez cały okres wielkiego Postu młodzież z Wybrzeża organizowała różne happeningi, aukcje oraz sprzedawała własnoręcznie wykonane wyroby. Po raz pierwszy do akcji włączyła się pomorska drogówka. Dzięki nadkomisarzowi Januszowi Staniszewskiemu udało się przeprowadzić jednodniową akcję informacyjną podczas wszystkich patroli drogowych. Czapka rosyjskiego policjanta przekazana dodatkowo na licytację w Radiu Plus też zasilila konto akcji. Pomocą prawną wsparli nasze przedsięwzięcie gdańska Caritas i ks. Krzysztof Sagan. Ks. Stanisław Łada z Pruszcza Gdańskiego zdecydował się zorganizować specjalistyczną pomoc w organizacji wyjazdu rodziców na obóz rehabilitacyjny. Pomocą i kontaktami służył też przez cały czas Antoni Szymański, były poseł RP. Tuż przed zakończeniem akcji na antenie Radia Plus odbyła się licytacja, z której całkowity dochód przekazany został na rzecz pomocy rodzicom Marioli. Swoje pamiątki przekazali m.in. konsul honorowy Królestwa Hiszpanii Maciej Dobrzyński, dyrektor NBP, znani muzycy – Justyna Steczkowska, Dorota Miśkiewicz, Grzegorz Turnau oraz Ruch Maitri.

Tegoroczna, nieco trudniejsza do przeprowadzenia akcja, pokazała wszystkim organizatorom i tym, którzy się do niej przyłączyli, że razem można o wiele więcej. Zapraszamy wszystkich za rok.

**Mama Marioli odbiera symboliczny czek z rąk abp. Sławoja Leszka Głódzia**

## O WOLNOŚCI W GDAŃSKU.

– Areopag  
Gdański skupia  
się dzisiaj na  
cnocie wolności  
w odniesieniu  
do powinności  
człowieka  
i obywatela.

**Według  
św. Pawła,  
wolność jest  
darem Chrystusa**

– powiedział  
metropolita  
gdański  
abp Sławoj  
Leszek Głódź we  
wprowadzeniu  
w kolejną debatę.



# Prawo i powinno

tekst i zdjęcia

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ**

sczalej@goscniedzielny.pl

**N**a początku kwietnia gmach Filharmonii Bałtyckiej po raz kolejny stał się miejscem publicznej debaty o jednej z cnót, której alegoria znajduje się na gdańskiej Bramie Żółtej. Wolność, bo o niej dyskutowali zaproszeni goście, to cnota w Gdańsku szczególna. Gdańszczanie, na przestrzeni dziejów obdarzeni licznymi przywilejami, buntowali się, kiedy ograniczano im wolność. Dlatego znana rodzina Schopenhauerów opuściła miasto, kiedy zajęły je Prusy, dlatego też stoczniovcy w Grudniu i Sierpniu upomnieli się o wolność prawdziwą.

## Cnota ducha i solidarności

Mówiąc dalej o teologii św. Pawła, metropolita gdański przywołał trzy płaszczyzny, do których odnosi się omawiana cnota: wolność od grzechu, od prawa Mojżeszowego i od ciała. Wolność ponadto wynika z miłości i do niej wychowuje.

– Za czasów „Solidarności”, kiedy walczyliśmy o wolność bez przemocy, czuliśmy, że jesteśmy razem. Dzisiaj, kiedy jesteśmy już wolni, i ta wolność jest nam zadana, czuję, że najbardziej brakuje w niej solidarności – powiedział były premier RP Jerzy Buzek. Kiedyś na pewno było nam łatwiej się jednoczyć, bo strony obozu były jasno określone. Ponadto – zdaniem Buzka – pomimo zniewolenia zewnętrznego wielu ludzi pozostawało wolnymi.

– Była to pewna duchowość związana z bliskością osoby Papieża Polaka – podkreślił. Dzisiejsza wolność często bywa rozpasana, nie obchodzi nas inni, myślimy tylko o sobie. Wolność przechodzi dzisiaj próbę, kto wie, czy nie trudniejszą niż przed laty. Łączenie cnoty wolności z solidarnością międzyludzką nie jest jednakże zadaniem państwa. – Solidarność jest dla mnie kategorią etyczną. Państwo może oczywiście wykonywać solidarne ruchy przez prawo i ustawy, może ściągać podatki, żeby dać uboższym – podkreślił Jerzy Buzek. Przykładem dobrze rozumianej wolności, a więc występującej w połączeniu z solidarnością, jest wolontariat. – Nie jest to akcja charytatywna, bardzo ważna skądinąd, ale jednak nastawiona na pewien show,

na zbiórkę pieniędzy. Wolontariat to coś więcej. To budowanie duchowości na bazie poświęcenia: siebie i czasu – powiedział były premier.

Na niebezpieczeństwo utraty wolności pod płaszczykiem prawa zwrócił uwagę gdański pisarz i eseista Stefan Chwin. – Ten, kto chce odebrać drugiemu wolność, stara się zwykle ukryć swoje prawdziwe intencje – podkreślił Chwin. Zmusza się zatem kogoś, by robił to, czego nie chce, nie tyle wskazując na wolę zmuszającego, ale powołując się na partię, naród, ojczyznę, wspólnotę, a nawet Boga. – Ci, którzy odbierają wolność, chętnie kryją się za zewnętrznym autorytetem urzędu, sztandaru, pewnej roli społecznej – powiedział literat. W polskiej kulturze, zwłaszcza



Prezes Naczelnej Izby Lekarskiej Konstanty Radziwiłł zajął się indywidualnym wymiarem wolności na linii lekarz-pacjent. Nie ma tu mowy o starciu dwóch wolności. Wolność w tym przypadku łączy się z odpowiedzialnością. – Sytuacja w medycynie zmieniła się w ostatnich czasach, i to bardzo. Jest to spotkanie dwóch autonomicznych jednostek, w sytuacji bardzo intymnej,

**Uczestnicy debaty dyskutowali o wolności – cnotie, która w Gdańsku nabiera szczególnej wymowy**

na zasadach partnerskich – powiedział. Dawniej chory cedował niejako swoją wolność na rzecz lekarza, który był za niego odpowiedzialny. W relacji partnerskiej lekarz jest życzliwym doradcą. Chory natomiast, korzystając ze swojej wolności, stosuje się lub nie do tych zaleceń. – Warto jednak, aby nie skorzystał przy tym z prawa do braku rozsądku i dał się lekarzowi przekonać – skonstratował Radziwiłł.

### Cnota nie na zawsze

O wolności, którą łatwo można stłumić, ale która może się też szybko przerodzić w anarchię, dyskutowano następnego dnia. Otwierający dyskusję Maciej Wierzyński przytoczył przy tym zdanie Johna Stuarta Milła, który granice wolności jednostki ograniczył wolnością drugiego człowieka.

Nieco katastroficzną wizję przyszłości wolności przedstawił nam Jan Kaczmarek, kompozytor, autor muzyki filmowej, laureat Oscara, mieszkający od 20 lat w USA. – Dwudziestoletnia polska demokracja w wielu aspektach przewyższa demokrację amerykańską – powiedział. Po latach prosperity Ameryka wpadła w panikę, wywołaną przez

kryzys, a pewnie także i media, które stały się „jednogłosowe”, a tym samym nudne. Zdaniem Kaczmarka, pęknięcia w amerykańskiej wolności zaczęły się już dużo wcześniej. Głównie za rządów

Busha, kiedy rozpoczęto niekontrolowane podsłuchy, które zamiast chronić obywateli, służyły do inwigilacji największych kontestatorów ówczesnej polityki. – Poczulem się

w Stanach jak w Polsce przed 1989 rokiem. Po wyborze Baraka Obamy poczułem, że wraca mi wiara w amerykańską wolność – zauważył kompozytor. – Z drugiej strony ludzie w obliczu zagrożenia chętniej z wolności rezygnują – podsumował wypowiedź Kaczmarka Maciej Wierzyński.

Jak zauważył kompozytor z Los Angeles, obok bezpieczeństwa fizycznego mamy we współczesnym świecie problem bezpieczeństwa ekonomicznego, który dotyka niemal całego globu ziemskiego. – Wolny rynek to najsprawniejszy znany dotychczas mechanizm rozwoju ekonomicznego. Czy można go zatem pogodzić z solidarnością? – pytał ekonomista Dariusz Rosati. Skoro jesteśmy ludźmi, a nie automatami, skoro jesteśmy solidarni w rodzinie, z przyjaciółmi, to taka zgoda jest możliwa. – Rynek tworzą ludzie, a ci kierują się zasadami etycznymi – zauważył Rosati. Zasada solidarności jest zresztą zapisana i w polskiej konstytucji, i w dokumentach unijnych.

### Trudna wolność więcej warta

Wreszcie o wolności pozytywnej i negatywnej mówił filozof, teolog i dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności, o. Maciej Zięba OP. Mówiąc o wolności pozytywnej, wspominał postać Karola Wojtyły, który zaangażował się podczas Soboru Watykańskiego II w stworzenie ważnego dokumentu: Deklaracji o wolności religijnej. Lefebryści mówią, że była to totalna zmiana nauczania w Kościele. Jest to atak absurdalny, bo żadnej zmiany nie ma. Człowiek, istota obdarzona godnością, ma prawo również do błędów – powiedział o. Zięba. Nigdy nie można narzucać prawdy drugiemu, odbierając mu wolność. Oczywiście wolność bez prawdy dosyć łatwo i szybko przeradza się w coś, co nazywamy w naszej ojczyźnie samo- i swawolą. Stereotypem jest okres saski, który rozbił naszą wolność narodową. – Wolność musi być kontrolowana od wewnątrz – podkreślił dominikanin. Konieczne jest też wiązanie wolności z moralnością. Można bowiem stworzyć wiele mechanizmów, które będą wolność kontrolowały, jednak nic nie zastąpi samokontroli, czy inaczej samoopanowania. – Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom



**Wolontariat to wolność uduchowiona – uważa Jerzy Buzek. Obok Stefan Chwin**  
**PONIŻEJ: Chorego abp. J. Życińskiego zastąpił w debacie abp senior Tadeusz Goćłowski. Obok ks. Krzysztof Niedałowski**

czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii. Że tak łatwo są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje. Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko że to, co kosztuje, stanowi właśnie wartość. Nie można zaś być prawdziwym wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragnijmy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała – zakończył ulubionym cytatem z Jana Pawła II, z roku 1983, dyrektor ECS.

Tegoroczny Gdański Areopag miał wyiorać szczególnie także pod względem czekających nas rocznic. – Mijać będą 70 lat od wybuchu II wojny światowej, 30 lat od pierwszej wizyty Papieża w Polsce, 20 od wydarzeń roku '89 – zauważył ks. Krzysztof Niedałowski, duszpasterz środowisk twórczych i współprowadzący areopag. W kontekście omawianej wolności były to na pewno wydarzenia epokowe. ■



# ści

w wieku XIX, narodziło się w nas silne poczucie, że to my jesteśmy ofiarami, którym odebrano wolność. Tymczasem – o czym zapominamy – w polskiej historii też bywało z tym różnie. Stefan Chwin wskazał przy tym na „polską” inwazję z 1968 r., kiedy tysiące żołnierzy, w większości katolików, odebrało wolność Czechom. – Oczywiście kazała im partia, ale zrobiła to ich rękami – powiedział. Podobnie było w grudniu 1981 r. Wolność jest zatem indywidualnym wyborem, i ktokolwiek o niej mówi, powinien zacząć od swoich indywidualnych grzechów przeciw tej cnotie.

**Nigdy nie można narzucać prawdy drugiemu, odbierając mu wolność.**



Hospicjum w Gdańsku zaprosiło do wspólnego biegu. Wzięła w nim udział aktorka Asia Jabłczyńska (w środku)



Na ulicach Trójmiasta pojawili się wolontariusze w koszulkach koloru żonkili

## Ruszyły Pola Nadziei

# Żonkilowy uśmiech

### Żonkil to symbol solidarności z chorymi na raka.

W całym kraju rozpoczęła się kolejna edycja kampanii hospicyjnej Pola Nadziei. Żółte kolory nadziei i żonkilowe atrakcje można spotkać także w Trójmieście.

**C**o roku w klimacie świąt Wielkanocnych odbywają się różnego rodzaju festyny, zachęcające do włączenia się w akcję Pola Nadziei. W tym czasie w wielu miejscach rozkwitają sadzone wcześniej żonkile – kwiaty, które w sposób jednoznaczny kojarzą się z nadzieją dla śmiertelnie chorych ludzi. Celem akcji jest pozyskiwanie funduszy na potrzeby lokalnych hospicjów oraz propagowanie idei opieki hospicyjnej w społeczeństwie. Za włączenie się w tę inicjatywę ofiarodawcy otrzymują kwiat – żonkil lub jego symbol.

### Pola Nadziei w Gdańsku

W Gdańsku tym razem rozpoczęto zupełnie inaczej niż w latach ubiegłych. Na sportowo. Do wspólnego biegania zaprosiła

wiceprezydent Gdańska Ewa Kamińska. Pociągając za spust startera, zachęcała nie tylko do wspólnego biegania, ale i wsparcia kampanii Pól Nadziei. Na starcie biegu, zorganizowanego wspólnie z Gdańskim Ośrodkiem Kultury Fizycznej, stanęło ponad 300 uczestników. – Wśród nich była m.in. Jaśminka – nasza mała podopieczna wraz z rodziną, aktorka Asia Jabłczyńska oraz personel i wolontariusze naszego hospicjum – wylicza Aneta Puszko z Hospicjum im. E. Dutkiewicza w Gdańsku. – Pogoda była wspaniała, humor dopisywał i spędziliśmy piękne przedpołudnie, pokazując wszystkim mieszkańcom Gdańska, że „hospicjum to też życie” – podkreśla ks. Piotr Krakowiak, krajowy duszpasterz hospicjów.

W tym samym czasie Pola Nadziei ruszyły w większości gdańskich marketów i centrów handlowych. Ponad 600 wolontariuszy kwestowało, wręczając darczyńcom balonik z wizerunkiem żonkila oraz informację, jak oddać 1 proc. dla gdańskiego hospicjum. W rolę wolontariuszki wcieliła się także osoba znana raczej z ekranu telewizyjnego – Joanna Jabłczyńska. Tego dnia odwiedziła również

podopiecznych domu hospicyjnego. – To była dla nich wielka radość i niespodzianka, szczególnie dla najmłodszych – opowiada Aneta Puszko. Jedną z inicjatyw w ramach tegorocznych Pól Nadziei było kwestowanie podczas meczu żużlowego. – To dopiero początek pomysłów. Wszystko jeszcze przed nami. Zapraszamy wszystkich chętnych do przyłączenia się do Pól Nadziei. To właśnie dzięki ludziom o dobrych i wrażliwych sercach możemy nieść pomoc naszym podopiecznym – mówi Piotr Kławski z fundacji hospicyjnej. Zebrane podczas kampanii Pola Nadziei pieniądze zostaną przeznaczony na bieżącą działalność hospicjum, m.in. zakup leków i sprzętu medycznego, przewóz pacjentów na badania czy pokrycie kosztów dojazdu do pacjentów, będących pod opieką hospicjum domowego, utylizację odpadów medycznych, żywienia pacjentów oraz usługi pralnicze.

### Żonkilowa Gdynia

W Gdyni żonkilowa wiosenna akcja ruszyła po raz ósmy. Zorganizowała ją, jak co roku, Stowarzyszenie Hospicjum im. św. Wawrzyńca w Gdyni. Przez dwa miesiące odbywać się mają w mieście akcje

na rzecz gdyńskiego hospicjum. Około 100 osób będzie kwestować na rzecz podopiecznych gdyńskiej placówki i rozdawać żonkile. Natomiast we wtorek 28 kwietnia o 18.00 w Hotelu Nadmorskim w Gdyni odbędzie się koncert charytatywny z cyklu „Świat operetki i musicalu”. Wystąpią Grażyna Brodzińska i Jacek Wójcicki. Całkowity dochód ze sprzedaży biletów (w cenie 35 zł) zostanie przeznaczony na gdyńskie hospicjum. Wiosenną edycję zakończy Festyn Rodzinny w maju. Także w maju przez jeden dzień po mieście ma jeździć „żonkilowy” autobus, udostępniony przez ZKM w Gdyni. Autobus będzie zatrzymywał się na przystankach, a wszystkim wsadającym pasażerom wręczane będą żonkile w zamian za symboliczny datek na rzecz hospicjum. Warto dodać, że podczas wiosennej edycji Pól Nadziei w 2008 r. zebrano około 23 tys. złotych.

Kampania Pola Nadziei prowadzona jest na całym świecie. Po raz pierwszy w Polsce Pola Nadziei odbyły się w Krakowie w 1998 r. Od 2003 r. kampania jest organizowana przez hospicja w różnych miastach Polski. Pola Nadziei zostały stworzone przez organizację charytatywną Marie Curie Cancer Care w Wielkiej Brytanii. Ideą programu jest pozyskiwanie funduszy na utrzymanie hospicjów, a także edukacja i uświadomienie społeczeństwa na los osób terminalnie chorych.